



Francuski teatr kontestacji społecznej na przełomie XIX i XX wieku

Bunt kobiet

(Louise Michel, Véra Starkoff
Nelly Roussel)

pod redakcją Tomasza Kaczmarka

**Francuski teatr
kontestacji
społecznej
na przełomie
XIX i XX wieku**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

Francuski teatr kontestacji społecznej na przełomie XIX i XX wieku

Bunt kobiet

(Louise Michel, Véra Starkoff
Nelly Roussel)

pod redakcją Tomasza Kaczmarka

 WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO
ŁÓDŹ 2022

ROMANISTYKA
DLA TEATRU 

[Kup książkę](#)

Tomasz Kaczmarek (ORCID: 0000-0001-6138-5280)
– Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki
Zakład Literaturoznawstwa Romańskiego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENTKI

Renata Jakubczuk, Anna Ledwina

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzczak

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Ilustracja na okładce: *Kobiety w czerni*, Marianne von Werefkin

Źródło: <https://commons.wikimedia.org/>

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Publikacja opiniowana w trybie podwójnie ślepych recenzji

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10496.21.0.K

Ark. wyd. 11,1; ark. druk. 28,875

ISBN 978-83-8220-949-5

e-ISBN 978-83-8220-950-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34a

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

[Kup książkę](#)

Spis treści

Francuski teatr kobiet na przełomie XIX i XX wieku
(Tomasz Kaczmarek) / 7

Louise Michel / 59

Nadine (przeł. Sebastian Zacharow) / 61

Czerwony kur (przeł. Anita Staroń) / 189

Strajk (przeł. Katarzyna Kowalik) / 277

Véra Starkoff / 363

Wolna miłość (przeł. Anita Staroń) / 365

Jedyne wyjście (przeł. Tomasz Kaczmarek) / 395

Nelly Roussel / 443

Przez rewoltę (przeł. Joanna Ciesielka) / 445

Grzech Ewy (przeł. Joanna Ciesielka) / 453

Francuski teatr kobiet na przełomie XIX i XX wieku

Męska dominacja opiera się na tym, że mężczyźni mają prawo uprzedmiotawiać kobiety w relacjach seksualnych¹.

Macierzyństwo jest dziś ciągle tematem tabu.
Miłość macierzyńską nadal trudno zakwestionować,
a matka pozostaje w naszej nieświadomości zbiorowej
tożsama z Maryją, symbolem wiecznotrwałego
poświęcenia w miłości².

Kobieta nie będzie niewolnicą społeczeństwa i mężczyzny,
ale – podobnie jak mężczyzna – będzie swobodnie iść
za głosem serca, nie tracąc swojego dobrego imienia³.

Niechaj więc nie wezmą mi tego za złe metafizycy
i religijni idealiści, filozofowie, politycy czy poeci:
*Idea Boga implikuje wyrzeczenie się rozumu
i sprawiedliwości ludzkiej, jest najbardziej stanowczą negacją
wolności ludzkiej i w sposób nieunikniony doprowadza ludzi
do niewolnictwa, zarówno w teorii, jak i w praktyce*⁴.

¹ É. Badinter, *Fałszywa ścieżka*, tłum. M. Kozłowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005, s. 21.

² É. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, tłum. K. Choiński, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998, s. 7.

³ W. Bieliński, *Pisma filozoficzne 1*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 326.

⁴ M. Bakunin, *Imperium kunto-germańskie a rewolucja społeczna*, tłum. Z. Krzyżanowska, [w:] idem, *Pisma wybrane 2*, red. H. Temkinowa, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 74.

Kobiety a anarchizm

Pomimo zaangażowania tak nietuzinkowych postaci, jak Emma Goldman czy Louise Michel, które niezmordowanie opowiadały się za bardziej sprawiedliwym porządkiem społecznym, na przełomie XIX i XX wieku kobiety odgrywały w ruchu anarchistycznym⁵ zdecydowanie mniejszą rolę niż mężczyźni, choć nie odbiegały one od nich zarówno przygotowaniem teoretycznym, jak i praktycznym do walki przeciw kapitalizmowi. Zdominowane były bowiem przez swych współtowarzyszy niedoli, jak pisze Daniel Grinberg, w większym nawet stopniu niż w innych, często pokrewnych anarchizmowi rewolucyjnych ruchach tej epoki:

Spowodowane to było nie tylko tradycjonalizmem i większą religijnością kobiet, ich brakiem wykształcenia oraz nawyku do aktywnego udziału w sprawach publicznych, lecz także niską aktywnością zawodową i wreszcie antyinteligentkimi uprzedzeniami anarchistów odstrasżającymi nastawione radykalnie młode, energiczne przedstawicielki płci pięknej, które chętnie udzielały się na różnych polach. W efekcie odrębne grupy kobiece stanowiły w ruchu anarchistycznym wielką rzadkość⁶.

Do tego zjawiska przyczynili się, niestety, sami anarchiści, którzy pomimo odważnych i „wywrotowych” wręcz poglądów na życie społeczne i polityczne, zachowywali iście konserwatywne stanowisko w kwestii rodziny i podrzędnej roli, jaką miała w niej odgrywać kobieta. A owo zachowawcze spojrzenie ujawniało przekonanie towarzyszy – niczym się nie różniąc od znienawidzonych przez nich patriarchalnych mieszczań – iż przeznaczeniem kobiet było od zarania dziejów macierzyństwo i opieka nad rodziną. Trudno więc było sobie wyobrazić białogłową zajmującą się sprawami publicznymi, gdyż musiałoby to negatywnie odbić

.....
⁵ J. Maitron, *Le mouvement anarchiste en France*, t. I: *Des origines à 1914*, Maspero, Paris 1975.

⁶ D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 183.

się na rodzinie. Poza tym, nie miała ona rzekomo predyspozycji intelektualnych do zrozumienia pewnych kwestii społeczno-politycznych, które pojmował jedynie mężczyzna. Na przełomie XIX i XX wieku niewiasty wciąż musiały walczyć z tyleż licznymi, ile odwiecznymi stereotypami utrwalającymi ową niesprawiedliwość. Jeszcze w 1900 roku, kiedy feminizm zdobywał coraz więcej zwolenników, kobietę uważano wciąż za „osobę nieletnią”⁷, nad którą należy roztoczyć opiekę. Największym bodaj mizoginem w szeregach anarchistów był Pierre-Joseph Proudhon (1809–1865), który sprzeciwiał się wszelkim przejawom równouprawnienia kobiet i mężczyzn chociażby z tego powodu, iż kobiecie zarezerwowano już „uprzywilejowaną” rolę „przewodniczki” rodziny. Piotr Laskowski dosyć dosadnie przedstawia poglądy twórcy francuskiego anarchizmu na temat równości płci, ukazując, jak niedorzecznymi argumentami posługiwali się mężczyźni występujący przeciw emancypacji kobiet, żądając zarazem sprawiedliwości dla uciemnionych klas społecznych:

Wedle Proudhona dążenie do emancypacji kobiet jest wyłącznie skutkiem kryzysu tradycyjnej rodziny. Uleczyć system ekonomiczny, dać mężom możliwość godnej pracy to stworzyć sytuację, w której kobiety nawet nie wpadną na pomysł emancypacji. Miejscem realizacji kobiecości jest rodzina, w niej kobiecie przysługuje władza „królowej”. Mężczyzna, którego kobieta ma „kochać nie dla jego urody, lecz siły”, w rodzinnej atmosferze rozwija swą godność, zdecydowanie i poczucie sprawiedliwości. Wychodząc od stwierdzenia, że kobiety są fizycznie słabsze od mężczyzn, Proudhon dla obrony patriarchy odwołuje się do matematyki i snuje komiczne rozważania: proporcję siły kobiecej i męskiej kalkuluje na 2:3, po czym stwierdza, że i w sile moralnej, i w rozumowaniu proporcja jest taka sama, a ponieważ zdolności te mnożą się wzajemnie (!), dochodzimy w postępie geometrycznym do wniosku, że nieuleczalna podrzędność kobiety wobec mężczyzny na polu pracy, wiedzy i sądów moralnych wyraża się stosunkiem 8:27⁸.

.....
⁷ L. Mercier, *Les Universités populaires : 1899–1914. Éducation populaire et mouvement ouvrier au début du siècle*, Les Éditions Ouvrières, Paris 1986, s. 155.

⁸ P. Laskowski, *Szkice z dziejów anarchizmu*, Muza SA, Warszawa 2007, s. 454–455.

W Międzynarodówce poglądy Proudhona cieszyły się znacznym uznaniem i większość z nich była skoncentrowana przede wszystkim na bieżących problemach klasy robotniczej. James Guillaume (1844–1916) czy nawet Georges Sorel (1847–1922) podkreślali wagę rodziny jako fundamentu cywilizacji, w którym kobieta powinna odgrywać swą służebną, aczkolwiek znaczącą rolę matki. W owym okresie panowało przekonanie, iż kwestia kobiet w społeczeństwie mogłaby być rozpatrzona dopiero po odrzuceniu systemu kapitalistycznego. Nie wszyscy jednak podzielali podobne poglądy. Laskowski słusznie wspomina działalność Josepha Déjacque (1821–1864), który uważał emancypację kobiet za tak samo ważny postulat, jak wyzwolenie proletariatu, dzieci i ludzi starych, bowiem wszystkie te walki były ze sobą tożsame i nie powinno się ich rozdzielać. Ten orędownik anarchizmu libertariańskiego nie omieszczał skrytykować antyfeministycznej postawy niektórych syndykalistów, w tym najbardziej znanego Proudhona⁹. Przychylnych sprawom kobiet było jednak więcej. Nie można tutaj pominąć Michaiła Bakunina, wzywającego do zniesienia rodziny (zwłaszcza rozumianej jako instytucja kapitalistycznego porządku społecznego, w którym dwoje małżonków cierpi) i ustanowienia równości między kobietą i mężczyzną. Same kobiety również podjęły się prób uwrażliwiania społeczeństwa na kwestie egalitarne między płciami. Do chyba najbardziej znanych feministek tego okresu należała Emma Goldman (1869–1940), która walczyła o wolność jednostki w wolnym społeczeństwie, w którym człowiek nie wykorzystuje drugiego człowieka. W jej pismach miłość zajmuje centralne miejsce, bowiem uczucie może zapewnić siłę istocie ludzkiej łączącej się z inną istotą przy zachowaniu ich odrębności i wolności. We Francji ikoną anarchofeminizmu była legendarna Louise Michel, której poświęcimy znacznie więcej

⁹ J. Déjacque, *De l'Être-Humain mâle et femelle. Lettre à P.-J. Proudhon*, [w:] idem, *Autour de La question révolutionnaire*, Mutines Séditions, Paris 2011, s. 51–66.

miejsca poniżej. Zasłynęła ona siłą charakteru i nieprzejednania w kwestiach zarówno społecznych, jak i obyczajowych. Wiele było kobiet, które po wiekach milczenia dawały upust swej złości, nierzadko ośmieszając w sposób niewybredny „patriarchalnych przeciwników”. Za przykład mogą nam posłużyć te słowa pani adwokat Odette Valbrègue, która na kongresie kobiet miała stwierdzić bez ogródek:

Przeciwnicy feminizmu, a zwłaszcza konowały, którzy zwą się medykami, twierdzą, że uwarunkowania fizjologiczne kobiet, ich okresowe niedyspozycje, stawiają je wśród istot ograniczonych intelektualnie... W przeciwieństwie do ich przekonań, niech mi będzie wolno zapytać was, czy to właśnie nie mężczyzna z powodu jego fizjologii nie jest aby gorszym gatunkiem względem kobiet? Weźmy na przykład mężczyznę lub młodzieńca, który od najwcześniejszych lat pała żądzami seksualnymi [...] nawet starzec, przy pomocy różnych afrodyzjaków, niezłomnie pragnie sobie przypomnieć swe niegdysiejsze podniety [...] czyż to nie stawia mężczyznę – a nie kobiety – z punktu widzenia fizjologii jako kogoś gorszego?¹⁰

Choć w drugiej połowie XIX wieku duch Proudhona wciąż wpływał na umysły nawet najbardziej zagorzałych przeciwników niesprawiedliwego systemu kapitalistycznego, to kobiety, coraz bardziej świadome swej nadwreżonej kondycji, zaczęły wstępować do różnych organizacji walczących o prawa człowieka. W okresie poprzedzającym wybuch Komuny Paryskiej można zaobserwować zjawisko wyjątkowej aktywności politycznej zwłaszcza kobiet-proletariuszek, które odegrały znaczącą rolę podczas rewolucji 18 marca. I choć nie wszystkie pochodziły z nizin społecznych, to każda z nich solidaryzowała się z wykluczonymi, stając się tym samym – by przywołać tu słowa Emmy Goldman – *proletariuszkami umysłowymi*¹¹, które, podobnie jak robotnicy z fabryk i kopalń, zaciekle walczą o własną egzystencję. Kobiety

¹⁰ O. Valbrègue, [w:] *Congrès national des droits civils et du suffrage des femmes*, red. O. Deflou, Paris 1911, s. 180 (tłum. T. Kaczmarek).

¹¹ E. Goldman, *Proletariat umysłowy*, przeł. Andrzej Grzybowski, Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, Poznań 2019.

Paryża zakładały różne związki i własne kluby¹², a „pod względem świadomości klasowej – jak pisze Irena Grajewska – przewyższały mężczyzn bardzo często zgubionych w ideologicznej gmatwaninie”¹³. Kobiety tworzyły również komitety czujności, które aktywnie uczestniczyły w obronie stolicy przed wojskami wersalczyków. Po klęsce tego zrywu na dziesięć lat zapanowała cisza, która została przerwana słynną amnestią dla komunardów z 1880 roku. Wtedy też pojawiło się wiele kobiet, które coraz odważniej podejmowały hasła emancypacyjne. W tym właśnie okresie powstał swoisty teatr feministyczny, w którym pisarki poruszały problematykę rewolucyjną z silnymi akcentami położonymi na wolę walki nie tylko o wyzwolenie klasy robotniczej, lecz także oswobodzenie kobiet z oków patriarchalnego systemu. Choć większość jest przekonana, iż ów trend zaistniał dopiero po roku 1968¹⁴ (a zwłaszcza po 1975 – ogłoszonym Międzynarodowym Rokiem Kobiet), kiedy rewolucja seksualna podważyła dominującą rolę mężczyzn, to jednak białogłowy na prawie sto lat przed wybuchem protestów studenckich w Europie Zachodniej próbowały przebić się przez kapitalistyczną cenzurę, atakując niekiedy bez pardonu instytucje, które przyczyniały się do ugruntowania ich podległości. Teatr ten, podobnie jak i cały teatr kontestacji społecznej, został skazany na zapomnienie, z którego jednak został wydobyty przez francuskich naukowców¹⁵. Dzięki nim francuski

.....
¹² Do najbardziej prężnych należały m.in. Klub Obywatelek Passy, Klub Patriotek-Obrończyni Paryża czy Kobiety Związek Obrony Paryża i Pomocy Rannym.

¹³ I. Grajewska, *Komuna Paryska 1871 r. Zagadnienia władzy proletariackiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 139.

¹⁴ M.-C. Pasquier, M.-C. Royer, M. Surel-Tupin, *Théâtre féministe*, [w:] *Dictionnaire encyclopédique du théâtre*, red. M. Corvin, Larousse, Paris 2001, s. 635. Choć kobiety mogły grać na scenie począwszy od XVII wieku, to jeszcze żadnej białogłowie nie pozwolono na zajmowanie się organizacją pracy w teatrze. Pierwsze reżyserki zaczęły być doceniane dopiero w drugiej połowie XX wieku. A cóż powiedzieć o dramatopisarstwie, które wydawało się domeną zarezerwowaną dla mężczyzn jeszcze w ubiegłym stuleciu.

¹⁵ *Le théâtre de contestation sociale autour de 1900*, wybór tekstów i oprac. J. Ebstein, J. Hughes, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin, Éditions Publisud, Paris

czytelnik mógł wreszcie zapoznać się z bogatą spuścizną teatru zaangażowanego w kwestie społeczne, w tym poruszającego problem wyzwolenia się kobiet spod jarzma fallokratycznego ładu.

Warto w tym kontekście przybliżyć również polskiemu odbiorcy twórczość pisarek, które odegrały ważną rolę w walce o równe prawa kobiet i mężczyzn. Ich twórczość zasługuje na uwagę ze względu na jej uniwersalny charakter, który czyni je nawet po tak długim czasie wciąż aktualnymi i formalnie atrakcyjnymi. W niniejszym tomie zostały zebrane dotychczas niepublikowane sztuki – lub nowe, poprawione i uzupełnione wersje drukowanych wcześniej przekładów utworów francuskich pisarek: Louise Michel, Véry Starkoff i Nelly Roussel. Te trzy nieznane dotąd współczesnemu czytelnikowi kobiety doczekały się uznania ze strony naukowców przede wszystkim dzięki wspomnianym publikacjom antologii, które otworzyły przed współczesnym odbiorcą oryginalny teatr kobiet.

Louise Michel: rewolucja na scenie

Louise Michel, która zyskała sławę dzięki swojemu heroicznemu zaangażowaniu w obronie Komuny Paryskiej, była również jedną z najważniejszych dramatopisarek III Republiki Francuskiej jawnie poruszających w swych utworach polityczną problematykę. Łączyła ona swoją wyjątkowo bogatą aktywność pisarską¹⁶ z nie mniej fertyczną działalnością bezkompromisowej rewolucjonistki.

Pisarka urodziła się w 1830 roku jako nieślubne dziecko służącej i arystokraty. Mimo skromnego pochodzenia otrzymała rzetelne wykształcenie i już od wczesnych lat zaczęła pisać pierwsze teksty – tworzyła wiersze oraz krótkie próby dramatyczne.

1991; *Au temps de l'anarchie, un théâtre de combat : 1880–1914*, wybór tekstów i oprac. J. Ebstein, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin, S. Thomas, Séguier/Archimbaud, Paris 2001.

¹⁶ A.-L. Zévaès, *Louise Michel*, Bureau d'Éditions, Paris 1936, s. 31.

Utrzymywała regularną korespondencję z Victorem Hugo¹⁷, do którego posyłała swoje poezje aż do śmierci wielkiego pisarza. Po ukończeniu kursu pedagogicznego Czerwona Dziewica Montmartre'u, jak ją nazywano w rewolucyjnych kręgach, podjęła się pracy jako nauczycielka. Długo jednak miejsca nie zagrzała w państwowej placówce, zwłaszcza po odmowie złożenia przysięgi na wierność Napoleonowi III, dlatego też wraz z Julią Longchamp stworzyła własną szkołę. Od początku swej pracy starała się zwrócić szczególną uwagę na niedostateczne wykształcenie kobiet, które przyczyniało się do utrwalania ich nadwężonej pozycji w społeczeństwie. Dlatego też w swej działalności dążyła do wyrównania szans edukacyjnych między mężczyznami i kobietami, dopominała się obowiązkowej szkoły, wolnej i darmowej dla najbardziej pokrzywdzonych warstw społecznych. W 1856 roku Michel przeniosła się do stolicy, gdzie rozwijała swoje kompetencje dydaktyczne, nauczając literatury, sztuki i geografii. W Paryżu przyszła bojowniczką Komuny Paryskiej była przyjmowana z uznaniem przez ruch socjalistyczny i różne koła feministyczne, spotykała się z wolnomularzami, organizowała polityczne wiece, orędownała m.in. za równouprawnieniem mężczyzn i kobiet, stawiała w obronie prostytutek, które jej zdaniem były ofiarami niehumanitarnego systemu mieszczańskiego. To właśnie w tym okresie przystąpiła do dwóch liczących się organizacji: Międzynarodówki i stowarzyszenia walczącego o prawa kobiet (Société de la Revendication des Droits de la Femme/Towarzystwo na rzecz Odzyskania Praw Kobiet), w którym poznała współzałożycielkę ruchu Paulę Mink, polską emigrantkę arystokratycznego pochodzenia, która prześmiewczo zwalczała mizoginistyczne przekonania teoretyka francuskiego anarchizmu Pierre'a Josepha Proudhona. Jako feministka i żarliwa zwolenniczka walczącego antyklerykalizmu Michel sprzeciwiała się

¹⁷ C. Beach, *Staging Politics and Gender French Women's Drama, 1880–1923*, Palgrave Macmillan, New York 2005, s. 26–48.

falokratycznemu porządkowi społecznemu zarówno piórem, jak i bezpośrednim działaniem. W okresie poprzedzającym rewoltę ludu paryskiego brała udział w licznych spotkaniach zagrzewających wszystkie upośledzone przez kapitalizm klasy społeczne do stawiania oporu niesprawiedliwej i zbrodniczej władzy. Cieszyła się sławą niepośledniego mówcy, była podziwiana przez swoich słuchaczy, którzy gremialnie przybywali na jej wykłady. Nawet przeciwnicy poglądów tej anarchistycznej nauczycielki wypełniali po brzegi sale, tak bardzo cenili sobie jej tyleż dosadną, co interesującą argumentację. Piotr Kropotkin wspomina niejako z zazdrością jeden z takich wieców, na którym Michel wygłosiła płomienny wykład przerwany prawdziwą bitwą na pięści:

Luiza Michel miewała wykłady co wieczora, budząc nieudany zapal wśród swych słuchaczy, zarówno mieszczan, jak i robotników. Głośna od dawna popularność Luizy Michel rosła z dniem każdym, szerząc się nawet między studentami, którzy nie podzielali jej skrajnych zapatrywań, ale wielbili w niej ideał kobiety. Kiedy byłem w Paryżu, wybuchła raz bójka w kawiarni, ponieważ ktoś z obecnych wyraził się ubliżająco o Luizie Michel w obecności studentów. Młodzież stanąwszy energicznie w jej obronie, wszczęła gwałtowną utarczkę i połamała wszystkie stoły i krzesła¹⁸.

Po wybuchu Komuny Louise Michel, określająca siebie w tym okresie jako blankistka, wzięła czynny udział w walkach ulicznych (doceniano jej talent strzelecki), sprawdziła się również jako sanitariuszka. Nie mogła jednak znaleźć się we władzach Komuny, bowiem, pomimo że kobiety uczestniczyły w zebraniach, nie zezwalano im na zabieranie głosu w dyskusjach, wygłaszanie przemówień, a tym bardziej na pełnienie roli przedstawicielek proletariackiego Paryża. Do tej sytuacji przyczyniła się bezspornie niesłabnąca jeszcze wśród robotników sława Proudhona, który, jak wspomniano wcześniej, był wówczas przeciwnikiem emancypacji kobiet i ich udziału w życiu

.....
¹⁸ P. Kropotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty*, przeł. J. Sarnecka, Wydawnictwo Nakładem Tłumacza, Lwów 1903, s. 524–525 (zachowano oryginalną pisownię i styl tłumacza).

publicznym. Na przekór męskiej dominacji Michel zawsze pragnęła pokazać mężczyznom, że jest im równa właściwie w każdej dziedzinie życia. Nie mogła reprezentować ludu Paryża, ale to nie przeszkadzało jej otaczać się wpływowymi mężczyznami pozostającymi u sterów Komuny, na których bezsprzecznie robiła wrażenie i którzy ulegali jej urokowi. Podczas burzliwych dni rewolucji Michel poznała Théophile'a Ferré¹⁹, zastępcę prokuratora Komuny i nieprzejednanego wroga monarchii, w którym była bez reszty zakochana. Niestety, klęska rewolty położyła kres nie tylko tej miłości, ale i realizacji rewolucyjnych ideałów. Niemniej, Michel nie miała zamiaru zaprzestać swej wywrotowej działalności, bowiem doświadczenie Komuny z pewnością utwierdziło ją w jej anarchistycznych przekonaniach:

Jeżeli jakakolwiek władza mogłaby cokolwiek dokonać, na pewno byłaby nią Komuna złożona z ludzi inteligentnych, odważnych i niesłychanie uczciwych, którzy od dawna dawali bezsprzeczne dowody poświęcenia i energii. Władza ich wyraźnie paraliżowała, pozostawiała im tylko tyle woli, ile trzeba było, aby zdobyć się na złożenie ofiary ze swego życia i zginąć bohaterską śmiercią. Z tego wynika, że władza jest przekleństwem i oto dlaczego jestem anarchistką²⁰.

Po upadku Komuny „królowa anarchistów”²¹ stanęła przed sądem wojennym, który oskarżył ją o wywrotową działalność. Nie chciała korzystać z pomocy obrońcy, ponieważ postanowiła sama stawić czoła burżuazyjnej niesprawiedliwości. Mowa obrończa, która szybko przekształciła się w oskarżycielską, wprowadziła sędziów w osłupienie. Prokurator miał nazwać Louise Michel „wilczycą spragnioną krwi”, padały również inne niewybredne epitety, lecz oskarżona do końca przesłuchania bohatersko zachowywała

.....
¹⁹ S. Rayssac, *La Commune de Paris. Théophile Ferré (1846–1871), une vie au service de la Révolution*, Éditions Universitaires du Sud, Pamiers 2018.

²⁰ L. Michel, *La Commune*, s. 165, [cyt. za:] I. Grajewska, *Komuna Paryska 1871 r. Zagadnienia władzy...*, s. 212.

²¹ I. Boyer, *Louise Michel: « la vierge rouge »*, André Delpeuch Éditeur, Paris 1927, s. 201.

się wobec sędziów, przyznając się do wszystkich zarzucanych jej czynów. Ubrana na czarno, zażądała dla siebie, ku zdziwieniu wszystkich zebranych, wyroku śmierci przez rozstrzelanie²². W przeciwnym wypadku, jak dodała, będzie zmuszona walczyć z rządem do kresu swych dni, dążąc do pomszczenia towarzyszy walki (a nade wszystko nieodżałowanego Théophile'a Ferré, który, pomimo jej wstawienniczych listów, został stracony) i do ustanowienia bardziej sprawiedliwego porządku społecznego. Sąd nie przychylił się jednak do postulatu oskarżonej, która została skazana na zesłanie do dalekiej Nowej Kaledonii. Tym samym Michel podzieliła los wielu komunardów, którzy, jeśli nie zostali od razu zamordowani przez wersalczyków, to spędzili wiele lat z dala od ojczyzny. To wtedy Victor Hugo²³ napisał wiersz poświęcony Michel *Viro Major*²⁴, w którym bronił jej rewolucyjnych przekonań. Z dala od kraju Michel nadal utrzymywała kontakt z autorem *Nędzników*, podpisując się w listach jako Enjolras, który uosabiał ideał rewolucjonisty. Kiedy Louise dotarła do Nouméa, wszystko mogłoby wskazywać na to, iż jej duch walki został ujarzmiony. Tymczasem od pierwszych dni starała się pomagać swoim towarzyszom niedoli. Pobyt na oddalonej o tysiące kilometrów od metropolii wyspie przyczynił się z pewnością do skryształizowania się jej poglądów anarchistycznych. Nie mieli racji sędziowie, którzy nie uwierzyli w jej zapewnienia, iż stanie się dozgonnym wrogiem panującego porządku. Nouméa stała się prawdziwą szkołą dla Michel, której

.....
²² Dowodziła przed sędziami, że to ona powinna być wyeliminowana, bowiem jest wyjątkowo wyrotowym i groźnym elementem. Tymi oskarżeniami pragnęła ocalić życie swego kochanego Théophile'a Ferré, który w porównaniu z jej rewolucyjną działalnością wydawał się niewinny. Mężczyzna został rozstrzelany w Satory 28 listopada 1871 roku. Mowa Michel tak wstrząsnęła trybunałem, iż ten nie zdecydował się wymierzyć jej najwyższej kary. Rewolucjonistka została skazana na banicję na odległej o 15 tys. kilometrów od metropolii Nowej Kaledonii.

²³ <https://www.senat.fr/evenement/archives/D31/viro.html> (dostęp: 14.03.2022).

²⁴ L. Michel, *Œuvres posthumes*, t. I: *Avant la commune*, wstęp L. Tailhade, Librairie Internationaliste, Alfortville 1905, s. 19–20.

doświadczenie dodało jej jeszcze większej siły w walce o sprawiedliwsze społeczeństwo. Pomimo odosobnienia i trudnych warunków bytowych, Michel założyła lokalną gazetę „Petites Affiches de la Nouvelle-Calédonie”, uczyła się języka tubylczej ludności Kanałów, wspierała ją podczas powstania z 1878 roku przeciwko władzom kolonialnej Francji. Opublikowała w 1885 roku poświęconą im książkę *Légendes et chansons de gestes canaques*. Po amnestii Michel powróciła do Francji, gdzie wszędzie przyjmowana była serdecznie przez swych współbraci. 9 listopada 1880 roku zeszła na ląd w porcie Dieppe, gdzie czekał na nią rozentuzjasmowany tłum wielbicieli, na paryskim dworcu kolejowym Saint-Lazare zaś francuska anarchistka została przywitana przez 10 tys. mieszkańców francuskiej stolicy, którzy, podobnie jak zgromadzeni w Dieppe zwolennicy, wykrzykiwali w podnieceniu: „Niech żyje Louise Michel!”, „Niech żyje Komuna!”, „Precz z mordercami!”. Po powrocie do ojczyzny Michel deklarowała się już jako anarchistka, którą pozostała aż do śmierci. Z tego też powodu odżegnywała się od socjalistów oraz różnej maści parlamentarzystów i, dla podkreślenia odrębności, preferowała dla anarchizmu czarną flagę, która, w przeciwieństwie do czerwonej, symbolizowała głód, nędzę i żałobę po poległych towarzyszach broni²⁵. W 1887 roku Czerwona Dziewica wyraziła swój sprzeciw wobec kary śmierci, co było jej bezpośrednią reakcją na werdykt sądu skazującego na ową karę jej przyjaciela Duvala. Rok później w Hawrze została postrzelona przez Pierre’a Lucasa, który oddał do niej dwa strzały. Jedna z kul pozostała na zawsze w jej czaszce²⁶.

Po powrocie Michel z banicji władze przypuściły wściekłe ataki na nieokiełznaną anarchistkę. Pisano o niej paszkwile,

.....
²⁵ L. Michel, *Meeting salle Favié*, 18 marca 1882, [w:] J.-L. Debré, V. Bochenek, *Ces femmes qui ont réveillé la France*, Arthème Fayard, Paris 2013, s. 119–135.

²⁶ Por. *Kobiety anarchii*, broszura opracowana na podstawie anarchistycznego kalendarza ściennego 1991 roku, tł. Luzifer Verlag (1998), Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, Poznań 2002.

przedstawiano jako niebezpieczną jednostkę charakteryzującą się żądzą zniszczenia wszelakiego porządku. Aby ją zdyskredytować, posuwano się również do insynuacji dotyczących jej życia osobistego. Emma Goldman, oburzona podobnymi doniesieniami, broniła Michel przed „oskarżeniami” o lesbijstwo. Dla amerykańskiej anarchistki homoseksualizm nie był niczym niegodnym, czego człowiek miałby się wstydzić; wstawiała się za Francuzką, ponieważ widziała w niej liderkę walki o emancypację kobiet²⁷. W swojej końcowej mowie, którą wygłosiła 22 czerwca 1883²⁸ roku podczas procesu, Michel miała powiedzieć: „Ale was bulwersuje, przeraża was jedno tylko – kobieta, która ma odwagę się bronić. Nie przywykliście do widoku kobiety, która ośmiela się myśleć, chcecie – by użyć wyrażenia Proudhona – widzieć w kobiecie gospodynię domową lub kurtyzanę”²⁹. Pisarka nie była ani kurtyzaną, ani gospodynią domową. Do ostatnich dni życia pozostawała aktywna, angażowała się w organizowanie manifestacji, a w wolnych chwilach poświęcała się pisarstwu.

.....

²⁷ W liście do Hirschfelda napisała: „Before I deal with the article, permit me to say this: it is not prejudice against homosexuality or the aversion to homosexuals which prompts me to point out the errors in the claim of the author. If Louise Michel had ever demonstrated homosexual traits to those who knew and loved her, I should be the last person to attempt to clear her from the ‘stigma’. I may, indeed, consider it a tragedy for those who are sexually differentiated in a world so bereft of understanding for the homosexual, or so ignorant of the meaning and importance of the whole gamut of sex. But I certainly do not think such people inferior, less moral, or less capable of following feelings and actions. Least of all should I consider it necessary to ‘clear’ my illustrious teacher and comrade, Louise Michel, of the charge of homosexuality. Her value to humanity, or contribution to the emancipation of the slaves, is so great that nothing could add or detract from her, whatever her sexual gratification may have been” (E. Goldman, *Louise Michel*, [w:] *Anarchy and the Sex Question: Essays on Women and Emancipation*, red. S. P. Wilbur, Revolutionary Pocket-books, PM Press, Oakland 2016, s. 117–118).

²⁸ Była oskarżona o udział w zdemolowaniu kilku piekarni paryskich. W 1883 roku wraz z Émilem Pougetem stanęła na czele paryskiej manifestacji bezrobotnych i zagrzewała wygłodniałych do szturmu na piekarnie.

²⁹ L. Michel, *Pod czarnym sztandarem* (1883), przeł. P. Laskowski, Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, Poznań: 2021, s. 6.



II. 1. Louise Michel (1871)

fot. Ernest-Charles Appert (<https://commons.wikimedia.org>)

Nadine była pierwszą sztuką teatralną Louise Michel, łączącą w sobie elementy tragedii i dramatu mieszczańskiego. Wystawiony przez Maxime'a Lisbonne'a w 1882 roku na deskach paryskiego Théâtre des Bouffes-du-Nord utwór ten cieszył się popularnością głównie wśród proletariackiej publiczności. Niemniej podczas premiery, która miała miejsce 29 kwietnia, sala była wypełniona po brzegi zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników dramatu oraz samej autorki. Widzowie żywo reagowali, często podnosząc hasła pamiętające jeszcze czasy Komuny Paryskiej. Wśród publiczności znajdowali się również nieumundurowani policjanci, którzy co pół godziny wysyłali do centrali specjalne raporty dotyczące przebiegu spektaklu. A sztuka rzeczywiście nie tyle szokowała, ile swoją wywrotową treścią mogła niepokoić władze, które zezwoliły na wystawienie utworu jedynie po dokonaniu niezbędnych poprawek naniesio-